

# Mezo, Zbych

1. Niech ta historia odbije się szerokim echem,  
ta opowieść o gościu który miał jedną szczególną cechę.  
Mówiąc ściśle, przeraźliwie bał się myśleć,  
Tak przynajmniej napisał w pożegnalnym liście.  
Miał na imię Zbigniew, wiedział, że życie płała figle,  
Wiedział, że to ciężar którego on nie udźwignie.  
Więc wpisywał nudne treści do życia kartoteki,  
Nie lubił płynąć pod prąd, wołał z biegiem rzeki.  
Miał matkę, która sterowała jego życiem,  
Pieczołowicie dbała by synek nie zrobił sobie...krzywdy,  
By grzywny nie zapłacił, by był bezpieczny,  
To niestety miało przynieść efekt odwrotny.  
Złowieszczy w skutkach, okropny dla Zbycha,  
Wychowanego w przeświadczeniu, że wciąż coś na niego czyha.  
Nie dotykaj ryzyka brzmiało jego motto,  
Nie narażaj się, uważaj byś się nie potknął.  
Tak dorastał stając się niemal zupełnie niemy,  
Ale przecież... siedź cicho, za dużo nie myśl.  
REF. Zbych był z tych co się boją myśleć,  
Zbyt dużo złych miał nawyków,  
On żałuje tego po dziś dzień,  
Ty nie musisz żyć tak jak żył Zbychu.

2. Zbyszek, nie chce słyszeć żadnych pytań,  
żadnych... zobacz jaki ten świat jest ładny,  
gdy przyjmujesz go takim jaki jest, bez zastrzeżeń,  
nie do Ciebie należy wybór, nie masz na to wpływu.  
Przemilcz trudne tematy, to rady szczerze,  
nie wychylaj się, nie pchaj się przed szereg  
Tak jest wygodniej, żyj spokojnie, bezproblemowo,  
Kiwaj głową na tak, po co Ci osobowość.  
Wobec ogromu świata jesteś bezradny,  
Człowiek jest zwierzęciem stadnym, walić indywidualizm,  
Nie liczy się krytycyzm, on tylko Ci zaszkodzi,  
To się kłóci z twoim interesem, lepiej to odrzucić,  
Opozycja to ucisk, ucisz głos buntu,  
Po co ci to, sam nic nie działasz, załóż mundur,  
Upodobnij się do nas, razem przecież tego pragniemy,  
Ale przecież.... siedź cicho, za dużo nie myśl.

3. Czasem lepiej nie wiedzieć, być głupcem,  
z niewyszukanym gustem, oszustem samego siebie,  
Dostaniesz wtedy szóstkę za grzeczność,  
Dostaniesz wtedy jedynkę za niezależność.  
Zbych chciał być sportowcem za młodu,  
matka skłoniła go do konkretniejszego zawodu.  
Chciała by synek skończył medycynę,  
Tak się stało, dzisiejszym narzekaniom sam sobie winien.  
Na studiach poznał pannę, ale nie chciał się wiązać,  
Potem gdy już chciał, ona powiedziała "ciał".  
On bał się straszliwie podejmować decyzje sam,  
Zamknięty w obszarze swoich czterech ścian  
Stał się maszyną i choć jego serce wciąż biło,  
jego właściwie już nie było.  
Miłość, wartości, nie pozwól by je zagłuszano...